



GŁOS

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Nr 11 (87)

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie

Listopad 2005

W numerze

www.mikolaj.bydgoszcz.pl

Przywracamy pamięci - str. 3, List do Rodziców - str. 4 - 5, Przypowieści... - str. 5,
Dla dzieci i młodzieży - str. 6 - 7, Informacje parafialne - str. 8,
A czy znacie... ? - str. 10, Historia remontów - str. 10.

CZAS ADWENTU

W tym świętym czasie
oczekiwania,
Równajmy ścieżki naszego
życia,
By Pan nas zastał przygoto-
wanych,
Na swoje przyjście.

Bo już się zbliża Zbawiciel
świata,
Przynosząc światło zbląka-
nym w mroku,
I każdy człowiek zobaczy
Słowo
Wcielone dla nas.

A kiedy wróci na końcu
czasów,
By sądzić ludzi za ich
uczynki,
Niech jego łaska i miłosier-
dzie
Przeważą winę.

Modlitwa brewiarzowa



Nowi lektorzy...

W ostatnim czasie grono lektorów i ministrantów poszerzyło się o nowe osoby.

Do grona lektorów zostali włączeni:

Marta Stożek, Maria Mika, Szymon Kornecki, Szymon Jasiński, Marcin Nawrocki, Mateusz Kuberski.

Na zdjęciu obok, lektorzy z księdzem proboszczem i ze swoim opiekunem ks. Sławomirem Bednarkiem.



Do grona ministrantów zostali przyjęci:

Krzysztof Kowalewski, Szymon Pobutkiewicz, Mateusz Majewski, Michał Sokółowski, Paweł Trojański.

Na zdjęciu obok, ministranci ze swoim opiekunem ks. Jarosławem Balcerem.



Pamięci Jana Pawła II

W sobotę, 8 listopada, po wieczornej Mszy św. mieliśmy okazję uczestniczyć w wieczornicy poświęconej pamięci Ojca Świętego Jana Pawła II. Przygotowana ona została przez uczniów XIII Liceum Ogólnokształcącego w Bydgoszczy. Jak powiedziała p. Bożena Kowalska-Wujtowicz - katechetka, opiekująca się młodzieżą - była to inicjatywa uczniów, a teksty oparte zostały na twórczości Papieża i zostały opracowane przez młodych wykonawców.



Przywracamy pamięci

Rozalia PACHE

Wspomnienie Rozalii Pache, znanej postaci przedwojennego okresu historii Fordonu, wszyscy przyjmą z zainteresowaniem i uznaniem dla jej dokonań. Postać znana dobrze tym pokoleniom, które okres zdobywania wiedzy, rozwijania zainteresowań i pracy społecznej wiązali z uczęszczaniem do Szkoły Publicznej w latach 1920–1939 w Fordonie. Z radością dla byłych uczniów zainteresowanych przeszłością naszego miasta, należy przypomnieć postać tego pedagoga i wychowawcy.

Rozalia Pache urodziła się 4 czerwca 1897 r. w Więcborku, jako starsza z dwóch córek Anny Nalazek i Rafała Pache. Dzieciństwo i młodość upłynęły jej w Więcborku. Dom rodzinny był ostatnim, pogodnym, rozbrzmiewającym muzyką, gdyż ojciec Rozalii był nauczycielem i doskonałym organistą. Niestety, zmarł przedwcześnie, około 1904 r. Rozalia odziedziczyła po swoim ojcu zdolności i zamiłowanie do muzykowania oraz talent plastyczny. Zapewne atmosfera domowa wpłynęła na jej wybór oraz przygotowanie i poświęcenie się pracy nauczycielskiej. W początkach tworzenia się niepodległej Polski rodzina osiedliła się w Fordonie. Rozalia podjęła pracę nauczycielki w jedynej w mieście Szkole Publicznej mieszczącej się przy ul. Świeckiej 4 (dziś S.P. nr 4, ul. Wyzwolenia 6), którą kierował Jan Bross. Zajęcia odbywały się w budynku wybudowanym w 1888 r., składającym się z 12 izb lekcyjnych, biblioteki i pomieszczeń przeznaczonych na zebrania i zajęcia dodatkowe. Grono pedagogiczne na przestrzeni lat 1920–1939 składało się z 8 do 12 nauczycieli. Szkoła miała charakter integracyjny od 1928 r. skupiając na zajęciach młodzież narodowości polskiej, niemieckiej i żydowskiej. Dwóch nauczycieli było narodowości niemieckiej (Kurt Olszewski i Willi Jahnke).

Dla Rozalii Pache podjęcie pracy w Fordonie stanowiło początek i wyzwanie do służby z młodzieżą, którą sobie wymarzyła i której pozostała wierna w jednej szkole aż do utraty niepodległości, przerwanej wybuchem II wojny światowej w 1939 r. Uczyla rysunków, śpiewu, ale przede wszystkim religii. Była także cenionym wychowawcą młodzieży, sprawując opiekę nad organizacjami i kołami zainteresowań. Pani Rozalia uczestniczyła w bogatej działalności środowiskowej, była inicjatorką

organizowania i prowadzenia kursów języka polskiego i zajęć z literatury. Inicjowała uroczystości obchodów świąt państwowych i corocznych jasełek.

Była osobą bardzo religijną. Swoje przekonania wyrażała pracując z niezwykłym zaangażowaniem w Akcji Katolickiej, w działalności opiekuńczej szkoły nad Towarzystwem św. Wincentego a'Paulo, które obejmowało dożywianie 1/3 młodzieży. Sprawowała funkcję prezeski Krucjaty Eucharystycznej. Działała w Komitecie budowy kościoła, pomagając Janowi Brossowi w prowadzeniu kroniki budowy oraz w prowadzeniu dokumentacji i korespondencji. Mieszkała, wraz z matką Anną, u pp. Umerlejew przy ul. Kapeluszników, a potem u pani Muller.

Po wkroczeniu Niemców do Fordonu została brutalnie usunięta z mieszkania bez możliwości zabrania swego dorobku, a zwłaszcza fortepianu i ulubionych skrzypiec. Zamieszkała przy ul. Świeckiej (dziś ul. Wyzwolenia 17) u pp. Sułkowskich, u rodziny swojej siostry



Wiktorii Gorzkiewicz, żony – także nauczyciela tej szkoły – Józefa Gorzkiewicza. Czas zamieszkania w nowym miejscu był bardzo krótki. Tragiczne wydarzenia następowały szybko. W wyniku akcji pacyfikacyjnej przed frontem kościoła zostaje rozstrzelanych ośmiu obywateli Fordonu. W październiku Rozalia Pache, wraz z rodziną swojej siostry i innymi rodzinami nauczycieli, zaprzęgnięta konnymi została przewieziona do więzienia w Koronowie. Tam nauczycieli oddzielono od rodzin. Rodziny zostały zwolnione. Nauczycieli spotkał tragiczny los – transport do obozów koncentracyjnych. Rozalia Pache została więźniarką obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Zupełnie wyjątkowy przypadek, a może zrządzenie Opatrzności sprawiło, że doznała tego szczęścia, iż ciężko chora, ze śmiertelnym zagrożeniem życia, po 14 miesiącach pobytu w obozie powróciła do Fordonu w czerwcu 1941 r., by umrzeć wśród członków rodziny 9 grudnia 1941 r. W tym samym dniu do rodziny dotarła wiadomość o śmierci jej szwagra, nauczyciela Józefa Gorzkiewicza, w obozie koncentracyjnym Mautausen.

Pogrzeb Rozalii Pache miał charakter szczególnie jak na terror okupacyjny. Mimo formalnego zakazu władz pogrzebowi towarzyszyło bicie dzwonów, a za trumną podążali gromadnie jej uczniowie, nie tylko polscy, ale także niemieccy, aby dać wyraz podziękowania za naukę i wychowanie, aby pożegnać lubianą nauczycielkę. Trumnę złożono do grobu na starym cmentarzu przy ul. Cmentarnej (dziś Cechowej). Literatura mylnie podaje, że zginęła w Dolinie Śmierci. Często na skromnym grobie można spotkać palące się lampki i wiązanki kwiatów.

Henryk Wilk

Kolejne prośba do rodziców dzieci klas II, przygotowujących się do przyjęcia I-szej Komunii św.

Już po raz trzeci spotykamy się, w ramach przygotowania Waszych dzieci do owocnego przeżycia I Komunii św. Tym razem proszę Rodziców, aby z uwagą przeczytali dzisiejszą katechezę, przemyśleli ją, a jej istotne treści wprowadzili do swojej wspólnoty rodzinnej. Mam wielką nadzieję, że wielu Rodziców klęknie do rodzinnej modlitwy i zacznie uczyć siebie i swoje dzieci owocnego przeżywania warunków dobrej spowiedzi.

Radosne spotkanie z przebaczącym Chrystusem

Za kilka miesięcy czeka dzieci klas II pierwsza sakramentalna spowiedź. Nie jest to, jak to często rodzice mówią, spowiedź próbna, lecz pierwsza, prawdziwa spowiedź. Wprawdzie dzieci przystępują dopiero do spowiedzi za kilka miesięcy, jednak już teraz trzeba je przygotować do tego spotkania z przebaczącym Chrystusem.

Ta katecheza ma pomóc Wam, Drodzy Rodzice, w przygotowaniu Waszych dzieci do tego wydarzenia. Mam nadzieję, że pomoże także Państwu w głębszym i owocniejszym przeżyciu własnej spowiedzi, chociażby z okazji święta Bożego Narodzenia.

Sakrament pokuty jest to sakrament, w którym kapłan, w zastępstwie Pana Boga, odpuszcza człowiekowi grzechy po chrzcie popełnione.

W dniu Zmartwychwstania Pan Jezus przyszedł do wieczernika, gdzie przebywali uczniowie i powiedział im: "Weźmijcie Ducha Świętego, którym grzechy odpuszczone, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane" (J 20, 21-23). Tymi słowami ustanowił sakrament pokuty, czyli spowiedź. Władzę odpuszczania grzechów Pan Jezus przekazał apostołom. Ta władza przeszła od apostołów na biskupów i kapłanów.

W sakramencie pojednania widzimy i słyszymy kapłana, ale wierzymy, że to Jezus Chrystus, ukrzyżowany i zmartwychwstały, przebacza nam grzechy.

Spowiedź to radosne spotkanie z przebaczącym Chrystusem, bowiem tam, gdzie dochodzi do pełnego miłości przebaczonego spotkania, nie ma miejsca na obawę, strach. Drodzy Rodzice, tę prawdę starajcie się przekazać Waszym dzieciom.

Pięć warunków dobrej spowiedzi

Do odbycia dobrej spowiedzi należy wypełnić pięć warunków. Proszę przeczytać z Pisma Św. przypowieść o miłosiernym ojcu (Ewangelia św. Łukasza 15, 11-32) Tam, w czasie spotkania syna z przebaczącym

ojcem, zauważymy pięć elementów, które odpowiadają pięciu warunkom dobrej spowiedzi.

1. Rachunek sumienia

Rachunek sumienia jest to przypomnienie sobie grzechów, które popełniliśmy.

Ponieważ grzech jest to **świadome i dobrowolne przekroczenie przykazania** Bożego lub kościelnego, dlatego przypominamy sobie je wg dziesięciu przykazań Bożych i pięciu kościelnych.

Przed rachunkiem sumienia modlimy się do Ducha Świętego, by pomógł nam przypomnieć grzechy. Następnie analizujemy dziesięć przykazań Bożych, pięć kościelnych i zastanawiamy się, czy przekroczyliśmy je **świadomie i dobrowolnie**.

Gdy ktoś popełnił grzech ciężki, powinien przypomnieć sobie **ile razy to uczynił i dlaczego**.

Drodzy Rodzice! Zachęcam Was do modlitwy rodzinnej, a także do wieczornego rachunku sumienia.

Jak to zrobić? Mama lub tata w czasie wieczornego pacierza, chcąc pomóc w zrobieniu rachunku sumienia, może postawić pytania, na które w sumieniu każdy sobie odpowie. Np. Jaki byłem w szkole, w pracy, w domu, kościele, na ulicy? Mogą być inne pomocnicze pytania. W ten sposób dziecko nauczy się bardzo szybko robić rachunek sumienia. Przed spowiedzią już nie będzie miało trudności z przypomnieniem sobie swoich grzechów.

2. Żal za grzechy

Żałuje za grzechy ten, kto smuci się, że zgrzeszył, obrzydza sobie popełnione grzechy i postanawia poprawę.

Żal może być doskonały (z miłości) i mniej doskonały (z bojaźni):

- **Żal doskonały** jest wtedy, gdy żałujemy, że obrażiliśmy Dobrego Boga. Dobrze jest żałować za grzechy z miłości ku Bogu nie tylko przed spowiedzią, ale często, zwłaszcza przy wieczornym rachun-



ku sumienia i po popełnieniu grzechu ciężkiego.

- **Żal mniej doskonały** jest wtedy, gdy żałujemy dlatego, że przez grzech zasłużyliśmy na karę.

Żal za grzechy jest najważniejszym warunkiem dobrej spowiedzi. Bez niego spowiedź jest nieważna.

Drodzy Rodzice! Wieczorny rachunek sumienia to zarazem okazja do wzbudzenia żalu za grzechy, bowiem jeżeli człowiek uświadamia sobie, że zrobił coś złego, wtedy żałuje. Jest to naturalna reakcja. Mama lub tata, po rachunku sumienia, może własnymi słowami pomóc swemu dziecku wzbudzić żal. Na początku może posłużyć się książeczką. Kiedy dziecko wzbudzi żal, zrozumie czym on jest.

3. Mocne postanowienie poprawy

Tam, gdzie był prawdziwy żal, tam też, jako naturalna reakcja, rodzi się chęć poprawy. Postanawiamy przede wszystkim poprawę z grzechów, o których sumienie mówi nam, że **są najcięższe**, potem z tych, które **najczęściej popełniamy**. Postanawiamy także, że będziemy unikali okazji do grzechu.

Chrystus ustanowił spowiedź jako **sakrament nawrócenia**, a nie tylko chwilowego oczyszczenia. Dlatego ten warunek jest bardzo ważny i istotny. Nie wolno go zlekceważyć. W ramach realizacji tego warunku

należy się zastanowić nad tym:

- **z czego chcę się poprawić.** Postanowienie poprawy nie może być ogólne (np. Będę lepszy, będę bardziej kochał Boga, poprawię się...) **lecz bardzo szczegółowe** (np. będę pracował nad wyrzuceniem brzydkich słów i przekleństw ze swego słownictwa, w całym okresie do następnej spowiedzi zwrócę szczególną uwagę na okazanie posłuszeństwa swoim rodzicom, nie będzie w moim życiu tygodnia bez Mszy św. i dnia bez modlitwy...);
- **jak to uczynić**, czyli co zrobić, aby to postanowienie wprowadzić w życie.

Drodzy Rodzice! Wieczorem, podczas wspólnej modlitwy, po rachunku sumienia, po żalu za grzechy, **koniecznie trzeba zrobić postanowienie poprawy.** Na początku Wasza pomoc jest konieczna. Pomóżcie dzieciom je zrobić. Podpowiedzcie im, jakie mają zrobić postanowienie poprawy, by było ono konkretne i pomogło w pracy nad przemianą i ulepszeniem siebie.

Poważne potraktowanie tego warunku da gwarancję, że każda

spowiedź będzie aktem **nawrócenia, a nie tylko chwilowego oczyszczenia.** Taka spowiedź da szansę skutecznej pracy nad sobą i będzie szkołą pięknego charakteru.

4. Szczera spowiedź

Kiedy wyznaję moje grzechy, czyli spowiadam się wobec kapłana, wtedy spotykam się z Panem Jezusem. On sam mi przebacza.

W spowiedzi **mówię prawdę.** Kapłanowi nie wolno niczego, co usłyszał w konfesjonale, powtórzyć drugiemu. Obowiązuje go **tajemnica spowiedzi.**

Jeżeli przy spowiedzi świadomie zatajam grzech ciężki, nie otrzymuję odpuszczenia grzechów i popełniam **świętokradztwo.**

Jeżeli przez zapomnienie nie wyznaję grzechu ciężkiego, spowiedź taka jest ważna, a zapomniany grzech muszę wyznać przy następnej spowiedzi.

Przy grzechach ciężkich **podaję liczbę** (ile razy uczyniłem dany grzech) i **okoliczności** (dlaczego - np. byłem chory, z lenistwa...).

Drodzy Rodzice! Do szczerzej spowiedzi można już teraz przygotowywać dziecko. Można to uczynić przez uczenie je **prawdomówności**, przez wyculanie na prawdę.

5. Zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu

Zadośćuczynienie Panu Bogu **polega na odprawieniu pokuty wyznaczonej przez kapłana.** Taką pokutą jest zwykle modlitwa lub spełnienie jakiegoś dobrego czynku.

Zadośćuczynienie bliźniemu **polega na naprawieniu wyrządzonej mu krzywdy i szkody:**

- rzecz pożyczoną, znaną lub skradzioną należy oddać;
- kto obraził bliźniego, powinien go przeprosić. W wypadku oszczerstwa powinien dane oszczerstwo odwołać.

Drodzy Rodzice! Uczcie już teraz swoje dzieci, jeszcze przed sakramentalną spowiedzią, **umiejętności zadośćuczynienia, czyli oddawania, przepraszania i naprawiania wyrządzonej krzywdy i szkody.**

Ks. Proboszcz

Przypowieści zasłyszane...

Listopad. Dzisiaj spadł pierwszy śnieg i już dawno zamienił się w błoto. Zresztą – nie widać ani śniegu, ani błota, ponieważ jest już ciemno, choć oko wykol.

Na szczęście jest taki czas w zimowej porze, który wynagradza atmosferyczne braki. Oczywiście, to Boże Narodzenie!

Jednak, póki co, mamy listopad. Dzisiaj spadł pierwszy śnieg i już dawno zamienił się w błoto. Pozostaje czekanie – czynność czasochłonna oraz “czasostratna”. Nic tak nie denerwuje jak czekanie: bezproduktywne, nudne, bezradne.

Pozwólcie zatem, Drodzy Czytelnicy, opowiedzieć sobie o czekaniu, które jest piękne, owocne i radosne. Posłuchajcie o ‘dobrym’ czekaniu, jakie stanowi istotę Adwentu.

- *Kurczę, co za dziewczyna! Zawsze sobie powtarzam, że jak już się z nią umówię, to przynajmniej na godzinę wcześniej!!! Ona nigdy nie jest gotowa na czas, raaaany!!!*

Czerwony ze złości Jacek rzucił komórkę na tapczan i po chwili

sam klapnął obok, zrezygnowany. Michasia napisała SMS, że ma przyjść po nią za 45 minut. Jak zawsze, pewnie właśnie stwierdziła, że jej paznokcie mają nieodpowiedni wzorek, albo włosy wymagają prostowania lub kręcenia. Ech, te baby!

- *Dziadku, obejrzymy sobie razem jakieś Wiadomości? Misia znowu każe na siebie czekać.*

Chłopiec po omacku zaczął szukać pilota od telewizora, który zazwyczaj znajdował się pod poduszkami leżącymi na kanapie. Dziwne, bo nikt go tam nigdy nie wkładał.

- *Eeee, Jacuś, nie mam ochoty. Lepiej powiedz mi, gdzie się dzisiaj z panną Misią wybieracie. Bo wychodźcie, prawda?*

Jacek spojrzał na dziadka i nagle poczuł się strasznie, zupełnie

jak dziecko, rozgoryczony i jakiś taki nieszczęśliwy.

- *Chyba nici z wyjścia. Mieliliśmy iść do kina, ale pewnie już nie zdążymy... Nie lubię Michy za takie podejście, zupełnie jakby nie zależało jej na niczym. Aaa!!!! Jak ja NIENAWIDZĘ CZEKAĆ!!!*

Dziadek dobroniusznie się roześmiał. Popatrzył na chłopca i nagle zapragnął znowu być młodzieńcem, w którego żyłach płynie gorąca krew i którego uczucia są jak pożar. Zastanowił się chwilę, zadumał, rozważył to pragnienie i stwierdził, że jednak nie, że czas jego młodości, na szczęście, już minął.

- *Jacek... Skoro masz chwilę, chciałbym o czymś ci opowiedzieć. Mówisz, że nienawidzisz czekać. Pozwól, że stary, zgrzybiały dziad po raz pierwszy i pewnie ostatni zamieni się w pedagoga. Posłuchaj mnie uważnie!*

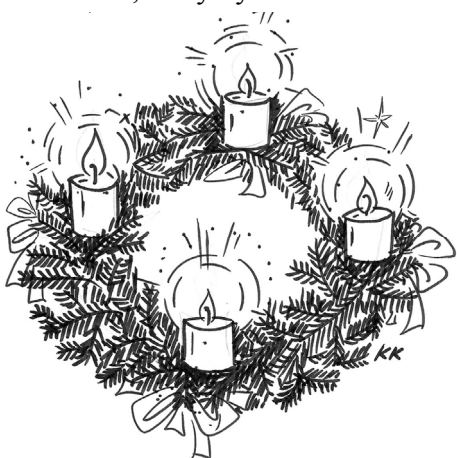
Jacek, nadal z kwaśną miną, postanowił posłuchać dziadka. I tak spodziewał się o czym usłyszy – tę historię znają wszyscy w rodzinie. Historię jedynej i cudownej miłości dziadka i babci, zapewne zakończoną

(Ciąg dalszy na stronie 9)



Adwent chrześcijanina

Na zakończenie roku kościelnego obchodziliśmy Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. Oddawaliśmy hołd naszemu Zbawicielowi i Odkupicielowi, który jest naszym królem, jednak jak innym od tych ziemskich. Chociaż jest naszym Bogiem, pokazał nam w czym przejawia się prawdziwa wielkość, a każdego człowieka stawia na równi z sobą, tak że służąc bliźniemu, służymy i Jemu.



Rozpoczynamy Adwent, czas radosnego oczekiwania na narodzenie naszego Króla, naszego Boga, naszego Przyjaciela. Co przygotuję od siebie na Jego narodziny? Jak przeżyję ten czas?

- Jak mogę ulepszyć moje życie duchowe? – zapytał młodzieniec swojego mistrza.

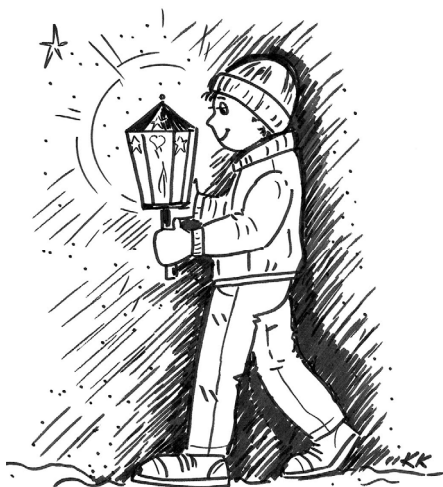
- Zrób ze sobą to, co rzeźbiarz robi ze swoją statua konia: bierze blok marmuru i usuwa z niego to wszystko, co nie przypomina konia.

- Co chcesz przez to powiedzieć?

- Odrzuć to wszystko, czym nie jesteś, każdą złą myśl, zachowanie, ograniczenie. Tylko w ten sposób odkryjesz dzieło sztuki, jakim jesteś i rękę twego artysty. Szlifowanie codziennością, dłutowanie cierpieniem i wysiłkami, ukazuje twoje prawdziwe oblicze.

Adwent chrześcijanina

Z Adwentem rzecz ma się podobnie, jak z człowiekiem, który udał się w podróż. Zostawił swój dom, powierzył swoim sługom staranie o wszystko, każdemu wyznaczył zajęcie i przykazał, żeby czuwał. Chociaż do Bożego Narodzenia jeszcze daleko, to jednak już teraz myślimy o świętach i przygotowaniach do nich.



Adwent przypomina nam, że każdy z nas ma być gotowy na spotkanie ze swoim Stwórcą. W tym czasie będziemy uczestniczyć we Mszach św. - Roratach, w poniedziałki, wtorki i środy o godz. 17:00, z lampionami w rękach będziemy rozpraszać mroki ciemności w oczekiwaniu na Światło, które ma się narodzić. Mamy być dla innych też takim światłem, zachęcając naszym życiem do bycia dobrym, sumiennym, odpowiedzialnym. Na Roraty przynieść będziemy serduszką z wypisanymi dobrymi uczynkami, jakie w danym tygodniu zrobiliśmy. Niech będzie ich jak najwięcej!

“Wielki król Persji ogłosił publiczny konkurs wśród wszystkich artystów swego rozległego imperium. Przeznaczył bardzo wysoką sumę na nagrodę dla tego, komu udałoby się uzyskać najwierniejszą podobiznę króla. Pierwszy przybył Hindus, z cudownymi farbami, tajemnicę ich kolorów tylko on posiadał, następnie Armeńczyk, który przywiózł ze sobą specjalny minerał wapienny, potem Egipcjanin, z dłutami i ostrzami oraz przepięknymi i unikatowymi blokami marmuru. Wreszcie, jako ostatni, pojawił się Grek, wyposażony wyłącznie w woreczek proszku.



Dygnitarze ze swity króla byli zawiązani marnością materiału przywiezionego przez Greka. Pozostali artyści mówili z sarkazmem: “Cóż może zrobić Grek z tego mizernego woreczka proszku?” Uczestnicy konkursu pozostawali zamknięci przez wiele tygodni w komnatach królewskiego pałacu. Każdy w innej. W ustalonym dniu król rozpoczął sprawdzanie dzieł. Podziwiał precudne malowidło Hindusa, modele w kolorowym mineralu Armeńczyka i rzeźby Egipcjanina. Potem wkroczył do sali wyznaczonej Grekowi. Zdawało się, że nie zrobił on nic, swoim drobnym proszkiem wyczyścił, wyrównał i wygładził marmurowe ściany komnaty. Ale gdy król wkroczył do niej, mógł podziwiać swoje idealne odbicie. Oczywiście konkurs wygrał Grek.”

Bruno Ferrero



Od kilku miesięcy na łamach „Głosu Świętego Mikołaja” staramy się zgłębić istotę sakramentu pokuty i pojednania. Mówiliśmy już o tym czym jest spowiedź i czym jest grzech. Poruszyliśmy też temat rachunku sumienia. Dziś czas na drugi warunek dobrej spowiedzi, czyli

żal za grzechy

W tradycyjnej nauce Kościoła żal za grzechy to rozumna ocena czynów względem jakichś kryteriów, innych, niż subiektywne. Jest to ocena ile było w moim czynie dobra, wolności, ile konkretnego zła, jaką grzech przyniósł mi subiektywną korzyść, czy prowadził mnie do tego jakiś duchowy proces, czy też popełniłem go spontanicznie i wiązał się z sytuacją, w jakiej się znalazłem.

Wiadomo, że każdy człowiek uznaje jedne rzeczy za dobre, inne za złe. Jednak rozum podpowiada mi, że nie jestem jedynym wyznacznikiem wartości moich czynów, że istnieje coś takiego, jak przeświadczenie wspólnotowe. To sumienie. Rozumna ocena to ocena uwzględniająca zarówno moją subiektywną ocenę, jak i

wiedzę religijną, znajomość Bożych przykazań, nauki Kościoła, doświadczenia innych ludzi.

W ocenie siebie warto brać pod uwagę także zdanie nieżyczliwych nam ludzi, nawet jeśli nie zgadzamy się z taką jednostronną oceną. Uwzględnienie sugestii wytykających nawet nasze drobne potknięcia jako wielkie grzechy może nam przynieść wiele korzyści.

Kiedy braki miłości, które zauważyłem podczas rachunku sumienia, staram się poddać rozumnej ocenie, dostrzegam mnóstwo pytań i pułapek.

W Kościele wierzymy, że jednym ze składników naszego sumienia jest światło Ducha Świętego. Duch Święty przekonuje świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O sądzie, bo świat Jego nie poznał. O sprawiedliwości, bo sprawiedliwość Boga to Jego miłość. A miłość nie rezygnuje z nalegania na moje nawrócenie. Duch Święty oświeca mnie i daje mi coś, do czego własnym rozumem nigdy bym nie doszedł. Gdyby nie Duch Święty, widząc zło swoich czynów osadziłbym siebie jako grzesznika nie zasługującego na miłosierdzie. To Duch święty mnie przekonuje, mogę wrócić i być przyjętym w ramionach Miłosiernego Ojca.

Żal za grzechy jest moją wewnętrzną decyzją, wyznaniem wobec Boga, do którego idę. Tak, uznaję moje czyny za złe. Nawet jeśli - subiektywnie patrząc - są one dla mnie przyjemne, albo mam z nimi związane miłe wspomnienia. Uznaję je za złe w świetle tej wie-

dzy, którą mam dzięki mojemu sumieniu oświeconemu przez Ducha Świętego.

* * *

Stajemy u progu Adwentu. To czas przygotowania na przyjście Mesjasza. Treść liturgii pierwszej niedzieli Adwentu stoi pod znakiem powtórnego przyjścia Jezusa. Drugiej i trzeciej niedzieli znamienne piętno nadaje pokutnik znad Jordanu - św. Jan Chrzciciel przygotowujący ludzi na spotkanie z Chrystusem i wskazujący na Jego obecność. Czwarta niedziela kieruje naszą uwagę na Maryję, "która jest Gwiazdą zaranną Adwentu. Maryja nosi pod swym sercem Syna Bożego. Zbliżają się dni spełnienia, kiedy wyda Go na świat. Maryja jest pełna świętego oczekiwania". Ten czas to czas refleksji, także nad naszymi słabościami i grzechami, po to, aby być prawdziwie gotowym na przyjście Pana. Niech nasza spowiedź adwentowa będzie inna niż do tej pory, przejdźmy ponad stereotypami i przyzwyczajeniami. Naprawdę warto. Adwent w Kościele rozpoczyna nowy cykl roku liturgicznego, w którym przeżywane są misteria zbawcze Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Wołanie, by przyszedł Jezus Chrystus na ziemię jest ponowieniem narodu izraelskiego na przyjście Pana. I tak jak kiedyś nie został On rozpoznany, tak i w dzisiejszych czasach nie rozpoznajemy przyjścia na ołtarz Chrystusa. Kolejny więc raz słyszymy: "Zaczynj od nowa". Czy można nie ulec temu zaproszeniu?

Od kilkunastu już lat w listopadzie przeżywamy w naszym mieście Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. Jak o motto wszystkich poczynających tegorocznego XXIV Tygodnia wybrano słowa Jana Pawła II "Dawać świadectwo w jedności i dialogu", zapisane w adhortacji "Ecclesia in Europa". W ra-



mach wielu imprez, spotkań i wydarzeń, jakie wypełniły program Tygodnia, w Zakładzie Karnym Bydgoszcz-Fordon miało miejsce spotkanie ewangelizacyjne pod hasłem "Drogi powrotu". Organizatorami tego spotkania byli członkowie wspólnoty "Arka", od dłuższego już czasu wspierający osadzonych w oddziale zamkniętym przy ulicy Toruńskiej. Wśród zaproszonych znamiennych gości należy wymienić ks. biskupa Jana Tyrawę, ordynariusza bydgoskiego, p. prezesa Zarządu Bractwa Więziennego Bernardynę Wojtkowską, a także założyciela wspólnoty "Arka" w Szczecinie, p. Leszka Podoleckiego.

Spotkanie miało charakter ewangelizacyjno-modlitewny, cze-

mu towarzyszyła oprawa muzyczna przygotowana przez zespół "Razem".

Bardzo duże wrażenie na zebranych zrobiło świadectwo p. Darka - człowieka, który dał świadectwo swojego nawrócenia. Pan Darek spędził prawie 20 lat swojego życia w więzieniach, za różne przestępstwa. W końcu jednak i Pan Bóg "upomniął się" o niego i postawił na jego drodze ludzi, którzy pomogli mu wrócić na dobrą drogę.

Spotkanie zakończyło się wspólną modlitwą.

Jak wspomnieli ks. Biskup Jan, dla wszystkich jego uczestników pozostanie ono jednym z najważniejszych, jeśli nie najważniejszym, spotkaniem całego Tygodnia.

I N F O R M A C J E P A R A F I A L N E

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

1. **Zbiórka i wydawanie odzieży** we wtorki od godz. 17.00 do 19.00.
2. W piątek (2 grudnia), po Mszy św., spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym. Zapraszamy także parafian, którzy chcieliby zasilić szeregi Akcji Katolickiej.
3. W środę, 7 grudnia, **różaniec** (godz. 17.45) i **Msza św.** (godz. 18.30) **za zmarłych**, których wspominamy w "zdrowaśkach rocznych".
4. **Spowiedź przed pierwszym piątkiem** miesiąca o godz. 15.45:
 - dla klas III w środę (30 listopada),
 - dla klas IV i V w czwartek (1 grudnia),
 - klasy VI i I gimnazjum zapraszamy w piątek (2 grudnia).
5. **Msza św. pierwszopiątkowa** dla wszystkich klas w piątek (2 grudnia) o godz. 17.00.
6. **Chorych** odwiedzimy w sobotę, 3 grudnia, po rannej Mszy św.
7. **Młodzież** z naszej parafii **z klas II gimnazjum** prosimy, w ramach przygotowania do bierzmowania, na spowiedź o godz. 17.30 i Mszę św. z nauką o godz. 18.30:
 - w poniedziałek (28 listopada) **Gimnazjum nr 3 i z pozostałych**;
 - w piątek (2 grudnia) **Gimnazjum nr 1**.
8. **Młodzież** z naszej parafii **z klas III gimnazjum** zapraszamy, w ramach przygotowania do bierzmowania, na spowiedź o godz. 17.30 i Mszę św. z nauką o godz. 18.30:
 - we wtorek (29 listopada) **Gimnazjum nr 3 i z pozostałych**;
 - w czwartek (1 grudnia) **Gimnazjum nr 1**.
9. W niedzielę, 4 grudnia, wystawienie Najświętszego Sakramentu i **modlitwy Żywego Różańca** dla kobiet i mężczyzn po Mszy św. o godz. 8.00.
10. W niedzielę, 4 grudnia, na Mszy św. o **godz. 11.00, poświęcenie medalików dzieci**, które przystąpią w przyszłym roku do I Komunii św.
11. **We wtorek, 6 grudnia, dzień św. Mikołaja**, patrona naszej parafii. **Sumę odpustową o godz. 18.30 odprawi oraz wygłosi Słowo Boże ks. Roman Lidziński, proboszcz z Maksymilianowa.** Na sumę odpustową zapraszamy dorosłych, młodzież i dzieci. Po sumie odbędzie się procesja Eucharystyczna. Na procesję prosimy Panie i Panów do niesienia baldachimu, feretronów i chorągwi. Po procesji do naszych

najmłodszych Parafian przyjdzie św. Mikołaj ze słodką niespodzianką.

12. Chrzest św.:

- w sobotę, 3 grudnia, o godz. 18.30;
- w I święto Bożego Narodzenia na Mszy św. o godz. 13.30.

Pouczenie dla rodziców i chrzestnych odbędzie się w kaplicy, po wieczornej Mszy św., w piątek - 2 grudnia i w piątek - 23 grudnia.

13. W piątek, 16 grudnia, o godz. 18.30, Msza święta i **Apel Jasnogórski** w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego.

14. Spotkanie z rodzicami dzieci klas II **odbędzie się:**

- w sobotę, 10 grudnia, po Mszy św. o godz. 18.30, dla **szkoły nr 4**,
- w niedzielę, 11 grudnia, po Mszy św. o g. 12.30 dla **szkoły nr 27, 65, Salezjanów i pozostałych**.

SPRAWY GOSPODARCZE

1. Kolejnym 9 rodzinom dziękujemy za złożone jednorazowe ofiary (575 zł) na sfinansowanie remontu ławek.
2. Zostały pozłoczone kapitele 4 kolumn wysokich i 4 kolumn mniejszych. Na trzonach tych kolumn (8) zostało ukończone malowanie marmoryzacji.
3. Balustrada chóru także otrzymała marmoryzację i zostały pozłoczone profile ramy balustrady.
4. Herb Fordonu otrzymał polichromię i został pozłoczony.
5. Stacje Drogi Krzyżowej zostały pozłoczone. Mamy już wszystkie odnowione stacje!!!
6. Krucyfiks z II połowy XVIII w., wiszący nad wejściem do kaplicy, został zabrany do konserwacji.

Zostali ochrzczeni

Sylwia Barczak, ur. 20.06.2005 r.
 Norbert Wiśniewski, ur. 22.08.2005 r.
 Igor Peczeniuk, ur. 14.07.2005 r.
 Antonina Siecińska, ur. 22.07.2005 r.
 Natasza Pędrak, ur. 07.07.2005 r.
 Jakub Dober, ur. 11.08.2005 r.
 Weronika Iwanicka, ur. 20.06.2005 r.
 Oliwia Harmanowska, ur. 25.08.2005 r.
 Marta Jażdżewska, ur. 20.01.2005 r.
 Joanna Kaliska, ur. 18.09.2005 r.
 Mateusz Kriese, ur. 10.10.2005 r.
 Mateusz Zieliński, ur. 12.08.2005 r.

www.mikolaj.bydgoszcz.pl



G Ł O S
 ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gołda, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Hanna Łuczak, Zbigniew Żurawski. Ks. Sławomir Bednarek, ks. Jarosław Balcer. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak.
 Asystent kościelny: ks. kan. Roman Buliński, e-mail: rbulinski@interia.pl
 Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 0-52-347-15-55.
 Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. mikolaj-bydgoszcz@home.pl

INFORMACJE PARAFIALNE

Zawarli sakramentalny związek małżeński

Karolina Czaj i Tomasz Olczyk
Sabina Fabiańska i Mirosław Grzybowski
Anna Wielosik i Dawid Tomaszczyk
Angela Janusz i Piotr Szczutkowski
Monika Kuźniak i Marek Ewert
Joanna Kozak i Marek Draczyński
Ewelina Ratkowska i Michał Giża
Katarzyna Żakiewicz i Jacek Górski
Magdalena Dondalska i Robert Łuczkowski
Ewa Pankowska i Piotr Tworek
Izabela Mróz i Jacek Brzeziński
Agnieszka Tuszyńska i Daniel Janicki
Aleksandra Rowińska i Piotr Bitner
Justyna Gwit i Tomasz Mikołajewski
Magdalena Szałajda i Rafał Nowicki
Milena Kowalska i Michał Kamiński

Odeszli do wieczności

Henryk Dadej, lat 64, z ul. Sielskiej,

Stanisława Otkalło, lat 86, z ul. Sielskiej,
Urszula Piłat, lat 58, z ul. Wyszogrodzkiej,
Henryk Kowalski, lat 46, z ul. Wyzwolenia,
Beata Niebrzydowska, lat 40, z ul. Taczaka,
Marian Bojko, lat 54, z ul. Wyzwolenia,
Tadeusz Skrzyszewski, lat 93, z ul. Topazowej,
Robert Kotowski, lat 65, z ul. Osiedlowej,
Benedykta Szymkowiak, lat 90, z ul. Wyzwolenia,
Kazimierz Troszyński, lat 63, z ul. Filomatów,
Bożena Daniłowska, lat 56, z ul. Nakielskiej,
Ludwik Fatyga, lat 71, z ul. Fordońskiej,
Rafał Zieliński, lat 24, z ul. Samotnej,
Edmund Rezmer, lat 67, z ul. Fordońskiej,
Julian Szymański, lat 76, z ul. Fordońskiej,
Rozalia Rozalska, lat 93, z ul. Garczyńskiego,
Marianna Duszyńska, lat 83, z ul. Wojciechowskiego,
Zbigniew Smarz, lat 47, z ul. Szkolnej,
Klemens Niewiadomski, lat 71, z ul. Warneńczyka,
Jadwiga Proszkiewicz, lat 84, z ul. Kaszubskiej,
Helena Rykaczewska, lat 84, z ul. Nawigacyjnej.

R.I.P.

(Ciąg dalszy ze strony 5)

moralem "słuchaj swego serca, ono mówi prawdziwie". No trudno, trochę dydaktyzmu jest lepsze niż bezowocne czekanie.

Chłopiec wygodnie rozłożył się na kanapie i spojrzał na dziadka. Przekonany był o tym, że usłyszy, po raz setny, jak to dziadek poznał babcię na festynie wiejskim i jak od razu wiedział, że spędzi z nią całe życie. Nie spodziewał się wcale historii, która miała odmienić jego spojrzenie na rzeczywistość, na dziadka, na życie...

- Pamiętasz, Jacku, jak opowiadałem kiedyś o moich rodzicach?

Chłopiec wiedział trochę o pradziadkach. Prababcia umarła na gruźlicę kilka lat przed wybuchem II wojny światowej. Pradziadek zginął już w czasie wojny.

- Moja mama była cudowną kobietą. Nie pamiętam dokładnie, jak wyglądała; miałem osiem lat, kiedy umarła... Czuję jednak ciepło gdzieś w okolicach serca, jak o niej pomyśle. Kochała nas bardzo, mnie i mojego tatę.

Jej śmierć była straszna – spodziewaliśmy się tego – ale ja cały czas czekałem na cud. Modliłem się do Boga, aby zostawił mi mamusię, niedługo Boże Narodzenie, więc dla czego to nie miałby być nasz prezent?

Gdyby mamie udało się przetrwać zimą, wiosną na pewno poczułaby się lepiej i wszystko by się ułożyło.

Pamiętam tatę, jego umęczone oczy i ich czerwone obwódki. Nie zauważyłem wtedy, żeby tata płakał, nigdy tego nie robił przy mamie, ale te oczy... Wyglądały jak po wylaniu morza słonych łez.

Wreszcie nadszedł ten wieczór, kiedy mama po raz ostatni mnie przytuliła. Powiedziała mi, że będzie mnie pilnować i że mam żyć tak, żeby mogła być ze mnie dumna. Pamiętam, zacząłem płakać i prosić ją, żeby została, bo ją kocham, żeby została, bo tata umrze bez niej, a ja zostanę sam. Nie posłuchała.

Siostra mojego taty wyprowadziła mnie z pokoju mamy. Ojciec został z nią do końca. Nastaly straszne dni...

Dziadek zamyślił się i zapatrzył w ścianę pokoju. Jacek zaś poczuł, że drży. Nigdy nie słyszał, aby dziadek komukolwiek opowiadał o tym, jak umarła prababcia. Ta historia była dziwna, przejmująca, straszna. Gdy milczenie zaczynało się przedłużać, pomyślał nawet, że dziadek chyba zasnął. Wtedy...

Zbliżało się Boże Narodzenie. Tę szczególną atmosferę czuło się w powietrzu. Nienawidziłem tego. Nie wyobrażałem sobie, jak

można z radością oczekiwać Świąt, gdy mama nie żyje. Byłem zły na cały świat. Jak ludzie mogą czekać na narodziny Boga, który pozwolił, by moja mama umarła?!

Czarę goryczy przełął ojciec, a właściwie to, co przyniósł pewnego wieczoru do domu. Usłyszałem, że krząta się w korytarzu, wyszedłem, aby go przywitać. I zobaczyłem cho-



(Ciąg dalszy na stronie 10)

A czy znacie...?

Naszym dzisiejszym rozmówcą jest konserwatorka zabytków, pani Hanna Belczyk. Pracują w naszym kościele także: Ala Olszewska i Agnieszka Dybowska.

Prace konserwatorsko-remontowe w naszym kościele trwają już ładnych parę lat. Panie podjęły się kontynuacji zadania, które było już zaawansowane i miało swój określony styl. Sądzę, że cała trudność polegała na tym, aby dopasować się do niego.

H.B. – Tak, to była podstawowa trudność. W naszej pracy jest to normalne. Kończy się umowa z jednym wykonawcą, a następny kontynuuje pracę. Znalazłyśmy się właśnie w takiej sytuacji. Musiałyśmy dopasować zakładanie stiuku do tego, co już zostało wykonane. Uważam, że efekt jest dobry, nie ma różnicy między tym, co zostało już wykonane a efektem końcowym.

Jak się Paniom pracuje w naszej parafii i jak układa się współpraca z księdzem proboszczem?

H.B. – Bardzo sympatycznie. Ksiądz proboszcz jest taką osobą, która lubi tworzyć coś nowego i to jest bardzo pozytywne. Myślę, że wszyscy parafianie doskonale to

widzą i odczuwają, a także wspomagają księdza w tym dziele. My też włączyłyśmy się w to dalsze "tworzenie".

Są już jakieś plany na przyszłość?

H.B. – Mamy już pewne plany. W nowym roku, zaraz na początku, rozpoczniemy konserwację krucyfiks z XVIII wieku. Jest to krzyż, który był zawieszony nad wejściem do kaplicy.

Trzeba poddać konserwacji ferytrony (dwa z nich są z XVIII wieku) i konfesjonały.

Bardzo ważnym i pilnym zadaniem jest konserwacja ołtarza w kaplicy. Jest on najcenniejszym, XVII-wiecznym, zabytkiem w tym kościele. Niestety, ołtarz ten, na skutek upływu wieków, jest mocno zniszczony. Konserwator miejski obiecał w przyszłym roku poważną pomoc w uratowaniu tego zabytkowego ołtarza. Dzięki temu w nadchodzącym roku odnowimy i uratujemy ten ołtarz.

Ksiądz proboszcz chce dokończyć złocenia wszystkich pasków na sklepieniu.

Jakie prace konserwatorskie wykonywały Panie do tej pory?

H.B. – Pracowałyśmy w kościele Klarysek, gdzie wykonywałyśmy konserwację ołtarza, w Farze konserwację w prezbiterium i w nawach oraz w kościele garnizonowym. Poza tym wykonywałyśmy konserwację głównego ołtarza

kościola cysterskiego w Koronowie. Ten kościół jest naprawdę przepiękny pod względem wartości zabytku. Pracowałyśmy także w Lubostroniu. Cały ten pałac, wnętrza, stiuki, biblioteka, klatka schodowa – to właściwie jest nasze dzieło. Wszystkie sale, poza jedną, gdzie jest grota. Tam po prostu nie było zniszczeń, więc nie wymagała ona ingerencji. Pałac był w takim stanie, że trzeba było to odtworzyć.

Z jakiej pracy są Panie najbardziej dumne?

H.B. – Oczywiście z tego kościoła. Cieszę się, że udało się nam dopasować stylem do wykonywanych już prac.

Czy praca konserwatora zabytków jest bardzo ciężka?

H.B. – Tak, teraz mogę powiedzieć, że to jest ciężka praca. Wiadomo, pracuje się w bardzo trudnych warunkach, często w zimnych kościołach. W miarę upływu lat, zaczyna się to odczuwać. Do tego dochodzi praca na wysokościach, chociaż praca taka nie sprawia mi już większych problemów, zresztą teraz mamy bardzo bezpieczne i wygodne rusztowania. Muszę jednak zawsze pamiętać o tym, że jestem na rusztowaniu. Jednym słowem trzeba bardzo uważać, nie ma innej zasady.

**Dziękuję bardzo za rozmowę
Gawel**

(Ciąg dalszy ze strony 9)

inkę – piękną, zieloną, pachnącą choinkę. Tego było za wiele!

"Jak możesz?!" – krzychałem wtedy, połykając łzy. "Jak możesz, mama nie żyje, a ty się cieszysz! Jak możesz?! Będiesz czekał na narodziny Boga, ciesząc się pięknem choinki?!" Nienawidzę ciebie!"

Zacząłem płakać i krzyczeć, rzuciłem się na podłogę. Ojciec patrzył na mnie ze smutkiem, zdjął płaszcz i w końcu usiadł na parkiecie przy mnie. Gdy trochę się uspokoiłem, powiedział coś, co pamiętam do dzisiaj.

Powiedział coś, co ja chcę tobie teraz przekazać! – dziadek, mówiąc te słowa, spojrzał prosto w oczy Jacka. Chłopiec wzdrygnął się i poczuł, że oto za chwilę pozna tajemnicę, jakąś wielką tajemnicę. Stary człowiek kontynuował:

- Tata przytulił mnie, leżącego na podłodze. Powiedział mi coś bardzo ważnego... Przekazał mi to, co mama powiedziała mu przed śmiercią.

Życie ludzkie jest niepowtarzalne. Wszyscy robimy to, co dyktuje nam serce, chcemy realizować marzenia. Czasami możemy to zrobić od razu, częściej jednak musimy czekać. Tata powiedział mi wtedy, gdy siedział obok mnie, że czekanie nie jest złą rzeczą. Czekanie jest jak podróż. Czekanie jest to czas próby dla nas, sprawdzian, czy jesteśmy godni tego, na co czekamy.

Tata powiedział mi wtedy, że każdy dzień bez mamy jest dla niego piekłem. Każdy oddech boli, każda myśl przynosi cierpienie. Jednak to też jest czekanie. To też jest próba.

Pewnego dnia ścieżka naszego życia skończy się. Za tą ścieżką zaś będzie cudowne miejsce, w którym znowu wszyscy będziemy razem, a mama już nigdy nie będzie chora. Jednak aby ścieżka naszego życia tam doprowadziła, musimy czekać wytrwale, czekać honorowo, czekać z radością...

Dziadek przerwał, wziął głębokiego oddech, a po jego porysowa-

nym wiekiem policzku popłynęła łza. - Dwa lata temu zmarła twoja babcia, a moja żona, Irena. Wszyscy wiecie, że to była miłość mojego życia. Tęsknię za nią codziennie, ale czekam. Wiem, że moja ścieżka wiła się już dosyć długo, że polana na jej końcu jest już blisko. Dlatego czekam z radością. Każdego dnia myślę o tym, że to czekanie jest dobre, bo już niedługo, może tuż za zakrętem, trafię do tego miejsca, w którym są moi rodzice, przyjaciele, moja najukochańsza Irenka...

Później, wieczorem tego dnia, Michalina czekała na Jacka przed swoją klatką. Chłopiec zjawił się dokładnie kwadrans przed siódmą. Dziewczyna oczekiwała wymówek, chciała sama zacząć się usprawiedliwiać. Można się tylko domyślać, jakie było jej zaskoczenie, gdy Jacek podszedł do niej, objął ją mocno i szepnął do ucha: "Czekanie na ciebie jest prawdziwą radością, Misiu."

HISTORIA REMONTÓW



Remont naszej świątyni dobiega już końca. W ostatnim czasie położone zostały kapitele 4 kolumn i ukończono malowanie marmuryzacji. Także balustrada chóru została odnowiona.



Herb Fordonu otrzymał polichromię i został pozłoceny.



Zło dobrem zwyciężaj



W nocy, na początku listopada, dwaj młodzi mężczyźni przewrócili część ogrodzenia przy plebanii. Skąd ta pewność, że było ich dwóch? Po prostu – widziano ich!

Tej samej nocy została stłuczona szyba w gablocie do ogłoszeń parafialnych. Prawdopodobnie sprawcami byli ci sami mężczyźni.

To czyn zły, niehumaniczny, bezsensowny, to czyn, jaki nie mieści się w normach elementarnej logiki. Jedno jest pewne, że w tych istotach, bo trudno dać im zaszczytne miano człowieka, było wiele zła, nienawiści, destrukcji i woli niszczenia.

Zniszczone ogrodzenie to strata poważna. Środki, które mogły pójść na dalszy remont kościoła, naszego wspólnego domu, musiały zostać przeznaczone na usuwanie skutków wandalizmu. Jednak nie te zniszczenia mnie najbardziej zabrały.

Zabolało mnie, a zarazem przeraziło przede wszystkim to, że są takie istoty bezmyślne, bez zasad, owładnięte nienawiścią i wolą zniszczenia. Te istoty przecież ożenią się, będą miały dzieci, rodzinę. Co oni wniosą do tej rodziny, czy będą budować ją na nienawiści,

która przecież niszczy wszystko.

W obliczu bezmyślnego zła przychodzi mi na myśl ewangeliczna zasada: **“Zło dobrem zwyciężaj”**. W imię tej zasady proszę Was, Droży Parafianie, pomódlcie się za tych dwóch mężczyzn, poproście Boga, aby dał im opamiętanie, aby zrozumieli zło i bezsensowność swego czynu, aby zaczęli kochać, bo tylko MIŁOŚĆ nadaje sens ludzkiemu istnieniu, a także przemijaniu.

Ks. Proboszcz